

# Ziobro w masce żartownisia

Marek Domagalski 06-09-2013



Marek Domagalski

źródło: Fotorzepa

autor: Waldemar Kompala

**Czy Zbigniew Ziobro powinien się wytłumaczyć ze słów, które niektórzy mogli odebrać jako groźbę? Raczej nie, ale chyba powinien odpocząć od reformowania prawa i Temidy, bo przypomina chirurga, któremu drżą ręce.**

Portale cytują słowa Zbigniewa Ziobro z posiedzeniu komisji odpowiedzialności konstytucyjnej do posłów: - „Nie bądźcie tacy skrupulatni, bo może przyjść czas, kiedy role się odwrócą”. Później wyjaśniał radiu TOK FM, że mówił to żartobliwie, nie była to groźba, ale grzecznie informował, że kiedy wróci do władzy, to w Polsce zrobi porządek. Ci, którzy naprawdę mają coś na sumieniu, uwikłani są w korupcję i afery, a w polityce takich osób nie brakuje, mają prawo być niezadowoleni.

Czy groził mówiąc, że gdy dojdzie do władzy to role się odwrócą?

Zdaniem Jerzego Naumanna, znanego adwokata, i specjalisty od prawnej odpowiedzialności za słowa - w zawołany sposób tak.

- Kiedy Zbigniew Ziobro oświadcza, że kogoś „grzecznie informował”, to najlepiej mieć się na baczności, bo pamiętamy praktyki z czasów, gdy był ministrem. To nie jest jeszcze groźba karalna w sensie prawa karnego, ale publiczny dyskurs na takim poziomie narusza elementarne standardy

kultury politycznej. Z kolei stwierdzenie adresowane do „tych, którzy mają coś na sumieniu” wyklucza relatywizację groźby poprzez twierdzenie, że powiedziane to zostało żartobliwie. Te ostatnie słowa są rozwinięciem groźby, a nie jakimś żarciem - dodaje prawnik.

Może oczywiście też powiedzieć, że choć może ta wypowiedź nie jest OK - to jest to tylko ot, taki koloryt, jak większość wypowiedzi polityków. Ja też nie upatrywałbym w niej czegoś sprzecznego z prawem. Więc czego się czepiam?

Czepiam się nieodpowiedzialności za słowa. Gdy przed kilkoma laty Ziobro wchodził do wielkiej polityki, miał polityczną carte blanche, ale dzisiaj? Chociaż szereg stawianych mu zarzutów było ewidentnie na wyrost (pisałem o tym w innych tekstach), pozwolił sobie jednak przyprawić gębę, i nie jest to bynajmniej gęba żartownisia w dziedzinie reformowania i usprawniania wymiaru sprawiedliwości. Ten jego kontrowersyjny, delikatnie mówiąc, wizerunek jest po prostu faktem. Czy taka osoba ma kwalifikację (wymaganą kondycję) do reformowania tak drażliwej sfery? Wątpię.

Ostania wypowiedź byłego ministra sprawiedliwości potwierdza jego niezręczność w tej dziedzinie, by nie powiedzieć inklinację do instrumentalizacji prawa przynajmniej na poziomie słów. Zatem porządki, o których tak chętnie peroruje były minister, powinien zacząć od siebie, od uporządkowania swoich myśli i słów. Na maskę żartownisia, w jego wydaniu, nikt się raczej nie nabierze.

źródło: [www.rp.pl](http://www.rp.pl)